



Radny Rady Miasta Lublina Stanisław Brzozowski

Lublin dn. 21 września 2021

Pan Krzysztof Żuk
Prezydent Miasta Lublina
Za pośrednictwem
Przewodniczącego
Rady Miasta Lublina

Interpelacja w sprawie pisma protestu Pana -----.

Stanisław Brzozowski

W nawiązaniu do treści pisma-protestu Pana [REDACTED], które dołączam jako załącznik, pragnę zwrócić uwagę Pana Prezydenta na kilka istotnych kwestii kulturowych i cywilizacyjnych poruszonych w w/w piśmie.

Sam osobiście obserwując tzw. życie kulturalne Lublina na przestrzeni ostatniej dekady, zauważam niepokojące tendencje wśród znacznej części „kreatorów” kultury i sztuki. Pod modnym hasłem wielokulturowości, w nawiązaniu do wielokulturowej historii pierwszej Rzeczypospolitej, propaguje się obce naszej cywilizacji wzorce kulturowe. Kultura jest nierozłączną i podstawową częścią cywilizacji. Przywołując historię dawnej Rzeczypospolitej trzeba powiedzieć, że o ile ziemie należące do Rzeczypospolitej zamieszkiwały różne ludy i narody, o tyle sam rdzeń państwa posiadał określoną tożsamość cywilizacyjną, dla której bazą była religia katolicka, kultura grecka i prawo rzymskie. Inne grupy narodowościowe jak na przykład Żydzi, którzy żyli w skupiskach i hołdowali swojej cywilizacji i kulturze żydowskiej, byli zaledwie tolerowani i byli pod ochroną obowiązującego wtedy prawa. Nikomu z dawnych obywateli Rzeczypospolitej nawet do głowy by nie przyszło, żeby propagować obce wzorce kulturowe, bo to by znaczyło ni mniej, ni więcej, jak tylko wyrzeczenie się samego siebie.

O ile pierwsza Rzeczypospolita upadła z powodu przejścia części elit na służbę obcych państw (obca agentura), o tyle naród polski przetrwał okres 123 – letniej niewoli właśnie dzięki zachowaniu polskiej kultury, która pod zaborami całkiem dobrze się rozwijała. Z jednej strony zostały elity, które zachowały i rozwijały depozyt kulturowy polski, a z drugiej strony budziły świadomość narodową poprzez propagowanie kultury narodowej.

Jak przyszłość czeka nasz naród, którego elity kulturalne wstydzą się polskiej kultury i propagują obcą?

Wielki historyzof i znawca cywilizacji Feliks Koneczny w swoim dziele „O wielości Cywilizacji” stwierdził między innymi, że nie można być cywilizowanym na dwa sposoby i że nie ma udanych mieszanek cywilizacyjnych. Zawsze jedna cywilizacja wygrywa, a inna przegrywa. Dzisiaj wojna między cywilizacjami rozgrywa się na płaszczyźnie kultury. Nie można przyjąć na przykład kultury i cywilizacji żydowskiej i być Polakiem, bo to powoduje swego rodzaju schizofrenię tożsamości.

Wielokrotnie spotkałem się z błędnym określeniem Cywilizacja Judeo-Chrześcijańska.

Nie ma czegoś takiego!

Żydzi jako naród i cywilizacja odrzucili chrześcijaństwo i od ponad dwu tysięcy lat zwalczają je. Kto tego nie wie niech przeczyta spis zasad i nakazów pod nazwą Talmud. Tylko w jednym przypadku Żyd przestaje być Żydem i jest wykluczany z gminy Żydowskiej, kiedy zmienia wiarę i przechodzi na katolicyzm. Przejście na inną wiarę, czy nawet na protestantyzm nie skutkuje wykluczeniem z gminy.

Co do mitu o ubogaceniu kultury polskiej przez żydowską. Nie istnieje mieszanka kulturowa polsko-żydowska. Polską kulturę ubogacili tylko ci Żydzi, którzy zakochali się w kulturze polskiej i w duchu tej kultury tworzyli. Kilka nazwisk: Słonimski, Leśmian, Tuwim, Hemar, Brzechwa.

Jeszcze jeden mit i nieprawda. Jest propagowana taka narracja o bogactwie kulturowym w przypadku tzw. wielokulturowości. Otóż wielość kultur jest faktem, ale to wcale nie znaczy, że wszystkie są równoznaczne i reprezentują ten sam poziom. Tak jak ludzie różnią się między sobą, tzn. są mądrzy, głupi, dobrzy i źli, tak samo różnice występują między cywilizacjami i kulturami. Są kultury i cywilizacje wyższe i niższe.

Jeśli ktoś chce się utożsamiać z kulturą plemienia z buszu afrykańskiego to jego sprawa. Każdy ma prawo wyboru i oceny co jest dla niego dobre lub złe, natomiast czym innym jest mecenat sztuki, czyli konkretnie finansowanie przez samorząd działalności kulturalnej tzw. twórców.

Jestem przekonany, że nie leży w naszym dobrze pojętym interesie finansowanie propagatorów kłamstw historycznych, które wpisują się w uprawianą od lat „Pedagogikę Wstydu”, szczególnie przez lewicowe środowisko związane z Gazetą Wyborczą. Twierdzenie, że Rzeczpospolita Obojga Narodów prowadziła zaborczą politykę na wschodzie jest z gruntu fałszywe. (Open city - Rozdroża) Owszem Rzeczpospolita miała i realizowała swoje interesy imperialne na wschodzie, ale to nie miało nic wspólnego z gnębieniem i wykorzystywaniem innych narodów. W tym przypadku narodu białoruskiego. Po pierwsze naród białoruski zaczął uzyskiwać

świadomość narodową pod koniec 19-tego wieku, a więc wtedy kiedy Polacy byli pod trzema zaborami, po drugie społeczeństwo wtedy dzieliło się na stany i nie ponosimy (szczególnie my obecnie żyjący) winy za to, że elity wywodzące się ze wschodnich rubieży dążyły do wyższej kultury, czyli polskiej i polonizowały się. Najlepszym przykładem może być król Władysław Jagiełło, który uważany na Litwina mówił językiem ruskim, a jego ostatnia żona Sonka była Rusinką. Prawdopodobnie z terenu obecnej Białorusi.

Co do Rusi. Do dawnej Rusi historyczne pretensje mają trzy państwa. Rosja Ukraina i Białoruś

Może ci pseudo-twórcy, którzy uprawiają zamiast sztuki propagandę antypolską, powinni najpierw uzupełnić swoje braki edukacyjne?

Dzisiaj lewica znowu zaczyna kontestować historię i obalać pomniki (makieta pomnika Unii Lubelskiej). Na razie symbolicznie, ale w Stanach Zjednoczonych już fizycznie obala się pomniki historycznych bohaterów. Ja jeszcze pamiętam czasy pierwszej sowieckiej komuny, kiedy historia była zmieniana i dostosowywana pod tezy walki klas, czyli marksizmu i leninizmu.

Czyżby historia zatoczyła koło i wróciła do punktu wyjścia?

Historię mamy jaką mamy. Na pewno nie da się jej zmienić. Uważam jednak, że my Polacy nie mamy powodów do wstydu za naszą przeszłość na tle innych narodów.

Od momentu, kiedy Mieszko I przyjął wiarę chrześcijańską od Rzymu zbudowaliśmy na tym fundamencie przez pokolenia piękny i znaczący gmach polskiej kultury. Bardzo bolesne, złe i wręcz głupie jest, kiedy widzimy, że zamiast prawdziwej kultury tworzy się pseudo-kulturę opartą na fałszywych przesłankach. Nawiązywanie w twórczości do czasów, kiedy czczono bóstwa, a zaklęcia i czary miały pomagać ludziom rozwiązywać ich życiowe problemy nie ma nic wspólnego z nowoczesnością i z postępem o którym ciągle „trąbią” środowiska lewicowe. Umieszczenie tzw. „Motanki” na w pewnym sensie symbolicznym miejscu po dawnym ołtarzu kościoła katolickiego, zaczyna nabierać ideologicznego wymiaru.

Jest takie twierdzenie, że jeśli ktoś nie wierzy w Boga, to jest w stanie uwierzyć w cokolwiek, znajduje potwierdzenie w naszej rzeczywistości.

Jeszcze nasuwa mi się inna analogia historyczna. To niemieccy naziści nawiązywali do religii starogermańskich i między innymi czarownice uważali za szczególnie ważne i mądre kobiety, a głównym inspiratorem i mecenasem tych działań był jeden z największych ludobójców w historii Heinrich Himmler. Nie przypuszczam, żeby ci twórcy, którzy nawiązują do wierzeń starosłowiańskich podzielali zapatrywania i idee Heinricha Himmlera.

Znowu kłania się brak edukacji, chyba, że jest to zamierzona działalność. Tym gorzej, jeśli tak jest, bo być użytecznym idiotą to nic chwalebne, ale działać z premedytacją dla zniszczenia polskiej kultury, to zbrodnia.

Ja jako rady Rady Miasta Lublina protestuję przeciw tego typu działaniom i zdecydowanie jestem przeciwny finansowaniu takiej antypolskiej propagandy pod płaszczykiem uprawiania sztuki.

Nie godzę się na wręcz samobójcze działania, gdzie za nasze polskie pieniądze finansujemy walkę obcych nam ludzi kulturowo z naszą polską historią i kulturą.

Z poważaniem

Stefan Błaszczak